



Tygodnik regionalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł. —) Ceny ogłoszeń: za wiersz garmondowy lub jego miejsce po 60 groszy; — ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17, nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego” Rynek Kościuszki 11/12 1-e piętro Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka”. Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

Wielkanoc.

Śpizowe tony kościelnych dzwonów, z pieśnią radosną tysiącznych rzesz zmieszane w jeden potężny harmonijny głos, biją dziś w podwoje niebios, niebiosą przenikają i ścielają się kornie u stóp Syna Bożego, niosąc Mu od świata dziękczynny hold za dzieło Odkupienia, rozlewają się i po ziemskim globie, przynosząc ludziom radosną wieść, iż „Chrystus zmartwychwstan jest”.

Przez morze bólu, przez własną przelaną krew, przez mękę i śmierć na krzyżu szedł On do chwały Zmartwychwstania.

Wielkie to święto. Ma ono dla nas prócz głębokiego znaczenia religijnego i doniosłe znaczenie narodowe.

W latach niewoli budziło ono nadzieje, że i nasza męka skończyć się musi chwalebnem zmartwychwstaniem. Wyrazem tej myśli są wieszczce słowa Krasińskiego:

„Polsko, Polsko! grób Twój tylko jest zarzewiem nowej zorzy, O przyjdź prędko światło świata, O przyjdź prędko, Duchu Boży”.

Ziściły się nadzieje nasze. Polska, opromieniona chwałą zmartwychwstania wyszła z grobu niewoli. Powstała do nowego życia we własnym, niepodległym państwie.

Niech to święto wleje i dziś do serc nadzieję, że kryzys, który, niby kamień grobowy, dławi nasze życie gospodarcze, przeminie.

Nie upadać tedy na duchu, nie rozpaczać nam trzeba, lecz, zestrzelivszy w jedno dusze i serca, złączvwszy się mocno ze sternikami naszej nawy państwowej, jąc się pracy z głęboką wiarą, że wspólnymi siłami urwiemy łeb hydrze kryzysu i przyspieszymy, przybliżymy dzień odrodzenia gospodarczego Polski.

Ku temu zjednoczeniu sił w jedno potężne mocarne ciało niech się przyczyni i święto—Wielkanoc.

X. X.

Wszystkim Współpracownikom, Przyjaciółom, Prenumeratorom i Czytelnikom naszego pisma serdeczne życzenia Wesołych Świąt składa

Redakcja.

A. K. Ł. na terenie Z. A. K. P.

Na ostatnim zebraniu delegatów do Z. A. K. P. (Zrzeszenia Akademickich Kół Prowincjonalnych) w Warszawie wyłoniło się kilka spraw, w związku z którymi, jako przedstawiciel A. K. Ł. (Akademickiego Koła Łowiczan) miałem możliwość podkreślić wiele faktów. Uważam za ważne przypominać myślącemu ogółowi, że Łowicz i Łowickie miało wiele do powiedzenia w przeszłości i ma w teraźniejszości—to też niejednokrotnie powtarzam, czem się, jako łowiczanie, szczycić winniśmy i dlaczego zazdrośnie wartości własnego regionu kultywujemy.

Z. A. K. P. utrzymuje łączność ze wszystkimi innymi Akadem. Kółami Prowincjonalnymi, przygotowuje wybory do władz akademickich, stowarzyszeń samopomocowych, czuwa bacznie nad wykonywaniem obowiązujących postanowień, normujących bieg życia

Dr. Stanisław Rotstad przeniósł swój gabinet przyjąć

na ul. 1 Maja 8, dom p. Fr. Trawińskiego.

Godziny przyjęć: od 5—7 po poł.

2—2

samopomocowego młodzieży, utrzymuje kontakt z władzami państwowym i organizacjami społecznymi, urządza kursy, odczyty, referaty, by przygotować młodzież akademicką do pracy społeczno-obywatelskiej, utrzymuje biblioteki, współdziała z towarzystwami oświatowymi, kulturalnymi, informuje szeroki ogół o działalności Akadem. Kół Prowincjonalnych, jako osoba prawna, stowarzyszenie apolityczne. Każde zaś Koło zobowiązane jest statutowo informować Zarząd Z. A. K. P. o planach działalności swej, dostarczać sprawozdania, dane statystyczne, informować o decyzjach i współdziałać w gromadzeniu środków na rzecz towarzystw samopomocowych.

Dzięki interwencji A. K. Ł. zachowano na zebraniach Z. A. K. P. ustną formę składania sprawozdań t. j. zgłaszania ich językiem i duszą własnego regionu, co acz uboczne, lecz nie mniej ważne ma znaczenie w rzeczowym traktowaniu zebrani i pozwala łatwiej zorientować się ze sposobu mówienia i akcentu kto i w interesie czyim interweniuje, niż czytania i wyszukiwania autora martwych, bezdusz-

nych drukowanych sprawozdań, częstokroć z przyczyn technicznych i kaprysów prasy mocno okrojonych. To też dyalektyczne cechy regionalizmu, przejawiające się wtedy indywidualnie, łatwo pozwoliły mi odgadnąć, że np. ów delegat przemawia w imieniu grodnian, inny zagłębian, inny wielunian i t. d.

Z racji tej, że w referacie swym p. J. Rembicki uzasadnił powinność i konieczność zachowywania i podnoszenia przez akademików dumy i ambicji regionalnej, wypływających z natury człowieka, ludów, narodów czy państw, które mają się czem szczyć i czem budzić zazdrość u innych, pozwoliłem sobie w dyskusji podkreślić w imieniu A. K. Ł. nazwiska, daty i fakty, chlubę Łowiczowi i ziemi łowickiej przynoszące. Podałem więc nazwiska i nazwy, na które, jak na wieczną własność, nie bez dumy powoływać się nam, łowiczanom, wolno i należy. Powiedziałem, że Łowicz w średniowieczu dał Akademii Krakowskiej kilku profesorów i dwakroć rektora, potem krajowi wielu uczonych i zasłużonych obywateli, za co z czasem spłynęły na nasze miasto liczne przywileje królewskie, a na mieszkańców łaski i prawa szczególne, a potem nadszedł rozkwit Łowicza i podniosło się jego znaczenie, o czym świadczy po dziś dzień wiele zachowanych zabytków przeszłości w budowlach, szacownych ruinach, dokumentach (co zresztą obszerniej omówiłem w artykule „Łowicz, łowickie i akademicy łowiczanie” oddanym do „Gniazda”, organu Z. A. K. P.). Podkreśliłem, że Gosławice w łowickim są wsią rodzinną

Dr. JOZEF DUTKIEWICZ.

Dzieje dawnego seminarjum nauczycielskiego w Łowiczu. (1786—1845).

(Dokończenie *)

Kurator był innego zdania. „Aby utwierdzić kandydatów do stanu nauczycielskiego w wiernym poddaństwie dla Rosji i miłości wszystkiego, co rosyjskie”, uważał, że translokacja seminarjum z Łowicza jest konieczna. „Jest to jedyny sposób wzmocnienia dozoru i usunięcia zgubnych wpływów; Łowicz jest zbyt ludny i ruchliwy, jarmarki parodniowe ściągają duże masy ludzi, rozmaitego sposobu myślenia i zasad. Sam fakt położenia przy bardzo uczęszczanym trakcie daje niemalą sposobność do roztargnień, do zetknięcia się z osobami, które mogłyby obudzić w umysłach uczniów niebezpieczne, zdołne myśli (wredne idee)”. „Nauczyciele szkół średnich—rozumował dalej kurator—wychowując się na uniwersytetach rosyjskich, przejmują się sławą i wielkością Rosji. Do dziś sprawę wykształcenia nauczycieli elementarnych lekceważono zupełnie niesłusznie. Wpływ nauczycieli, wykształconych w Łowiczu, jest szkodliwy. Przyzwyczajeni do miejskiego „rozwołnionego” życia, źle oddziaływują na wieś. A więc ze względów moralno-naukowych, aby uchronić młode umysły od licznych wrażeń, trzeba instytucję przenieść (Okuniew do sekretarza stanu 15. XI. 1842). Kurator wybrał Radzymin jako osadę małą, zdale od ludnych dróg, blisko Warszawy, aby instytucja mógł pozostawać ciągle pod bezpośrednim jego dozorem, przytem właściciel Radzymina bar. Kruzenstern ofiarował grunt pod budowę gmachu dla seminarjum i na ogród. Mieszkańcy Łowicza dwukrotnie (10 października 1842 i 8 lipca

1843) prosili o pozostawienie instytucji, jednak bezskutecznie.

Cesarz Mikołaj I w dniu 22 marca 1842 „najlaskawiej zatwierdził raczył” projekt przeniesienia instytucji nauczycielskiego oraz nowy dla niego statut. Budowa gmachu w Radzyminie trwać miała dwa lata. Taki przeciąg czasu odwlokła się translokacja instytucji. Przepisy nowej ustawy weszły jednak w życie już z początkiem roku szkolnego 1843/4. Ze strony rektora podjęta została próba podwyższenia poziomu naukowego instytucji przez uruchomienie przy szkole wzorowej „kursów dodatkowych”, związane z tem było także dodanie paru przedmiotów do planu nauk w seminarjum, mianowicie skreślonych w Petersburgu gospodarstwa, technologii i mechaniki; kuratorjum odłożyło rzecz całą do czasu, gdy instytucja zostanie przeniesiona do Radzymina. Przeprowadzka nastąpiła w lecie 1845 r. W styczniu 1846 podpisany został w Łowiczu protokół zdawczy utensyliów, które pozostały i władzom administracyjnym przekazane zostały. Seminarjum istniało w Radzyminie do r. 1861.

Zakończenie.

Obecne Państwowe Seminarjum Nauczycielskie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego powołane zostało do życia przez komitet obywatelski w r. 1916. Upaństwowione zostało z początkiem roku szkolnego 1918/19. W r. 1925 seminarjum przeniosło się do własnego gmachu klasztoru pobernardyńskiego, w którym mieściło się od 1806 do 1821. W r. 1928 otrzymało jako patrona Imię Pierwszego Żołnierza Rzpltej.

Seminarjum pragnie zachować tradycje dawnego instytucji nauczycielskiego. Jak w powstaniu r. 1806, biorą uczniowie czynny udział w rozbrojeniu Niemców w listopadzie 1918, podobnie jak w wojnie r. 1809, w r. 1920 śpieszy młodzież szkolna do szeregów. Krwią przelaną okazali uczniowie seminarjum, że jak dawniej tak i teraz nie tylko słowem i piórem potrafi młodzież służyć Ojczyźnie. Instytut łowicki umiał iść z duchem czasu, przyswajając nowe metody nauczania i w tem historia jego służy nam dziś za przykład.

*) Praca D-ra Dutkiewicza p. t. „Dzieje dawnego seminarjum nauczycielskiego w Łowiczu (1786—1845)” drukowana byław następujących numerach „Życia Łowickiego”—z roku 1932: № 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 32, 33, 34, 36, 38, 40, 42 oraz № 1, 4, 7, 12, 13, 14, i 15 z roku 1933.

Jana Chryzostoma Paska, pamiętnikarza, że z Soboty jest rodem Artur Zawisza Czarny, b. student Uniw. Warsz., dzielny w 1831 r. partyzant, któremu sznur szubieniczny urwał niezapomniane pokoleniom słowa: „Gdybym miał sto lat żyć, wszystkie ofiarowałbym mojej ojczyźnie.”, że gen. Stanisław Klicki, uczestnik wojen polsko-rosyjskich 1792 r., powstania kościuszkowskiego, walk Legjonów polskich we Włoszech, powstania listopadowego, obywatel i wódz, długo żył i działał w Łowiczu, a miasto nasze znaczną spuściznę w dobrach kultury materialnej mu zawdzięcza, że na godną pamięć sobie zasłużył w Łowiczu, Polsce i zagranicą. Nadmieniałem, że w Boczkach ujrzał światło dzienne „największy malarz wsi i chłopa”, Józef Chelmoński, który do gimnazjum łowickiego uczęszczał, podobnie jak ś.p. Stanisław Noakowski, prof. Politech. Warsz., genialny architekt, natchniony fantasta, autor przeszło 3000 bezcennych wprost szkiców i malatur—stąd ambicją naszą jest: muszą być Boczki dla łowickiego tem, czem chopinowska Żelazowa Wola dla sochaczewskiego, stąd intencja uczczenia Chelmońskiego tablicą, nazwanie ulicy Strzelczewskiej jego imieniem, a w perspektywę fundacja pomnika temu „potężnemu wyrazicielowi duszy Narodu i Polski”. Dodalem, że z Walewic, gdzie dziś jeszcze piękny park i pałac renesansowy z biblioteką i zbiorami historycznymi, jest Walewska.., że pod Łowiczem leży słynna Arkadia radziwiłłowska, przypominająca org. dawne Powązki i Puławy Czartoryskich, Żolfówkę Potockich; wszakże tu słynny plafon Norblina „Jutrzenka” zdobi świątynię Minerwy i w tej to Arkadii malował ongiś Al. Orłowski, Konrad Krzyżanowski zorganizował pierwsze kursy plein'airowe, na których studjował T. Pruszkowski, Morawski, Czurlanis, Bobińska-Paszkowska i t. d., tu bywał S. Przybyszewski. Przypomniałem Nieborów z pałacem barokowym, bogatym w pamiątki i księgozbiór, z parkiem starym i pomarańczarnią, znany w ubiegłym stuleciu z wyrobu pięknych majolik, jak Korzec wołyński i Baranówka z porcelany, Żórawno z alabastru, a dziś cieszący się zasłużonym powodzeniem oryginalnych wyrobów garncarskich Bolimów. Polecilem też zwiedzić Złaków Kościelny, w którym jest Ognisko księżackiej kultury, kompleks budynków, a w nim zbiory etnograficzne, pracownie sztuki i przemysłu ludowego, szkoła i wzorowe gospodarstwo wiejskie. W toku nadmieniałem, że Łowicz i okolice mają co pokazać i czem się chlubić—nic więc dziwnego, że oryginalność łowickich strojów ludowych, gwara, pieśni, obrzędy, zwyczaje, ściągają turystów i wycieczki nie tylko na uroczystości Bożego Ciała, że dawniej Łowicz tchnął większą solidarnością i żywszą działalnością, a obecna swoboda i samodzielność nie są należycie wysyskane, że choć dziś w Łowiczu jakoby glucho, nudno i smutno, to jednak nie archaicznie, a współcześnie, że ta dziwna jakaś obojętność, niby przesyt po minionych dniach szczęścia, to jednak dobry znak dla nas młodych „...którzy idziemy...” Nadmieniałem też, że koło nasze odnowiło dawne życzliwe stosunki z władzami państwowymi w mieście, komunalnymi, organizacjami i stowarzyszeniami, zyskując ich przychyłność i poparcie, że czujemy się mocno zobowiązani wszystkim tym, którzy przychodzą nam z pomocą i że nie bez przyczyn myślimy wrócić po studiach do Łowicza.

Z. Pągowski.

Listy do Redakcji.

W „Życiu Łowickiem” z dnia 7 b. m. umieszczono recenzję z koncertu, zorganizowanego przez Kolo Pań przy Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. Zgadza się zupełnie, że koncert miał pewne usterki, jak zresztą każda impreza, urządzana nie

przez zawodowego impresarja, a przez osoby niefachowe, trudno uszreć się przed wrażeniem jaskrawej stronniczości recenzenta.

To samo pianino, wypożyczone łaskawie na koncert Kola Pań i Kola Miłośników Muzyki, w jednym wypadku razi recenzenta, w drugim zdaje mu się omal nie „najlepszym”.

Prawie godzinne opóźnienie koncertu Kola Miłośników Muzyki, dysponującego tylko siłami miejscowymi, zostało niezauważone; takie samo opóźnienie Kola Pań, mimo że nastąpiło z przyczyn od organizatorów niezależnych, wywołuje silne niezadowolenie recenzenta i t. d.

Sądzić należy, że większy umiar i większa bezstronność w sądach w stosunku do poczynąń ludzi dobrej woli byłoby zupełnie na miejscu.

Bezstronny widz.

Przypisek Redakcji. Umieszczając list powyższy, Redakcja znajduje w nim tylko potwierdzenie słuszności zarzutów, postawionych przez recenzenta. Recenzent może się ustosunkować w różnych okolicznościach niejednakowo do jednego i tego samego instrumentu, (któremu przenoszenie nie idzie „na zdrowie”) czy... godzinne opóźnienie.

Niepunktualność jest cechą Łowicza i jego mieszkańców, co złośliwie wytnięte zostało przez „Hajota” w artykule p. t. „W krzywym zwierciadle” w Nr. 7 i 8 „Życia”. Niedawno na jednym zebraniu w Łowiczu godzinę debatowano jak to zredagować afisz, aby wyznaczony na godzinę 8 wiecz. koncert mógł się rozpocząć o godzinie 8 min. 30. Czyż to nie najlepszy dowód choroby, którą należy zwalczać?

W danym wypadku zarzut godzinne opóźnienia nie dotyczył Kola Pań, a skierowany był pod adresem artystów zawodowców, od których mamy prawo więcej wymagać, niż od zespołów amatorskich.

Od Administracji.

Wielu naszych czytelników, szczególnie z terenu powiatu, zalega od szeregu miesięcy z uiszczeniem należnej prenumeraty. Są i tacy, którzy nie wymówili w swoim czasie otrzymywania pisma i nie opłacają należności od czasu powstania „Życia Łowickiego” t. jest od 14 miesięcy.

Ponieważ prenumeratorzy winni nam są kolosalną sumę, a my na kredyt nic nie otrzymujemy i zmuszeni jesteśmy należność regulować gotówką, po świętach wstrzymujemy wysyłkę pisma wszystkim osobom, zalegającym z opłatą.

Prenumeratę można wpłacać w Urzędach pocztowych załączonym czekiem P. K. O. na konto Komunalnej Kasy Oszczędności pow. łowickiego w Łowiczu (Nr. konta 66017) z zaznaczeniem w miejscu przeznaczonym na korespondencję „prenumerata Życia Łowickiego”, lub w „Księgarni Łowickiej” (Rynek Kościuszki 12).

Opieszali lub niesumienni prenumeratorzy podważają byt pisma!

Dr. med. T. Jasiobędzki

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi. Przyjmuje w Łowiczu w niedziele od godz. 10 do 11 r. Zduńska 27. (W Warszawie w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 7 w. Piękna 16 b.).

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice na imię Henryka Kreutza.

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Czy to jest czyn Obywatelski!

W numerze 12 „Życia Łowickiego” z dnia 24 marca ukazał się artykuł p. K. Jędrzejczyka pod tyt. „Budujmy szkoły”. Na wstępie artykułu p. K. Jędrzejczyk nadmienia, że budowa szkoły w Zdunach nie spaliła na panewce,—a ów „czyn obywatelski nie skończył się na pisaniu i gadaniu”. Dalej czytamy o „cierniach i glogach” i sprzeczkach o fundusz na budowę szkół, który został zebrany dzięki światłemu stanowisku i uchwałom poprzedniej Rady Gminnej.

Nie będę się zajmował dalej wywodami artykułu p. Jędrzejczyka, chcę tylko bezstronnie wyświetlić, kto ma słuszość—czy my, „pesymiści”, czy też oni „optymiści”.

Poprzednia Rada gminy Bąków rok rocznie wstawiała do budżetu gminnego pewną kwotę na budowę szkół w gminie, z czego przez szereg lat uzbierała się suma 16 tysięcy złotych. Obecna Rada, obejmując gospodarkę gminną, podjęła intensywną pracę w dwóch kierunkach—1) strasznie zaniedbanej budowy dróg gminnych i 2) budowy szkół w gminie. I tu w pierwszym rzędzie przy budowie dróg zaszły te „ciernie i glogi”, bo każdy chciał, ażeby mieć dobrą drogę u siebie, ale żeby mu inni pobudowali. Aż dopiero specjalna uchwała Rady gminnej, która podzieliła przy budowie dróg gminę na rejony, dała ten impuls pracy intensywniej, bo pierwszy Bąków dał kamieni gratisowo na swój rejon, a za jego przykładem poszły i inne rejony, tak, że dzisiaj gmina Bąków bodaj w całym powiecie ma najlepsze drogi.

Ta sama rzecz się ma i z budową szkół. Rada gminna, mając tak szczupłe fundusze, bo zaledwie 16 tys. zł., a tak wielką i palącą potrzebę pobudowania kilku sal szkolnych, postanowiła zwrócić się do zainteresowanych obwodów o dobrowolne opodatkowanie się na budowę szkół, gdyż, rozporządzając tak szczupłymi funduszami, nie jest w stanie pobudować gospodarczym sposobem bodajby kilku sal szkolnych.

I znów w tym wypadku obwód bąkowski, posiadając 247 dzieci w wieku szkolnym, a nie mając do wynajęcia odpowiednich lokali, (co ostatnio naocznie stwierdził sam pan inspektor szkolny i wizytator z Kuratorium), postanowił opodatkować się dobrowolnie, z czego łączna suma na obwód bąkowski wyniesie ponad 3 tys. zł. Rada gminna na posiedzeniu, odbytem w dniu 6 maja 1932 r., jednogłośnie przyjęła uchwałę, ażeby sumę 16 tys. na budowę szkół rozdzielić w następujący sposób: Złakowowi Borowemu 6 tys., Zdunom 5 tys. i Bąkowowi 5 tys. zł.—z tem jednak zastrzeżeniem, że dane obwody dadzą pewną gwarancję, iż się opodatkują dobrowolnie po 1 zł. z morgi. Bąków, mając zapewnione jednogłośnie uchwałą rady gminnej 5 tys., rozpoczął wstępne kroki do ściągania dobrowolnego opodatkowania i realnego sfinansowania budowy szkoły w Bąkowie. Sporządzone plany i kosztorysy przez technika na budynki z drzewa nie przekraczały łącznej sumy 8 tys. zł. Z całym naciskiem muszę stwierdzić, iż w dobie dzisiejszego kryzysu składki popłynęły obficie, bo złożyło do dziś ponad 1500 zł. gotówki. W jesieni przystąpiono do budowy fundamentów, na które znów gratisowo ponad dobrowolne opodatkowanie wsie w obwodzie Bąkowa ofiarowały 100 metr. kanienia budowlanego.

Naprawdę byłoby to rywalizacją i „wyścigiem w pracy”, gdyby nie ów „czyn obywatelski”, o którym wspomina p. Jędrzejczyk. Bo zaraz po uchwale rady gminnej z dnia 6 maja 1932 r. „Obywatele z cynamem” w Zdunach rozpętali szaloną agitację, a jako argument wystawiali takie zdania:—Jakto, wy dajecie 5 tys. zł. na te „krańce” Bąkowowi? Czy to w Zdunach nie jest centrum gminy! Dajecie pieniądze na szkołę dla kutnowskich dzieci?—Jeździ się po wsiach, agituje, zbiera deklaracje z podpisami, zwłaszcza od urzędników kolejowych i rzemieślników oraz wolnych zawodów. Robi się wszystko, co się da, ażeby tylko nie dać tych 5 tys. Bąkowowi. Wyczekuje się momentu, ażeby zebrać ponowne posiedzenie Rady.

I nadszedł ów moment, bo w dniu 19 czerwca 1932 r. zwołuje się na nowo Radę. W tym dniu właśnie radny I. Wokulski wyjechał do chorej żony do Warszawy, niżej podpisany w tym dniu ma ważne sprawy rodzinne do załatwienia, radny Borowiecki uległ wypadkowi zacięcia się siekierą w nogę, więc nie może przybyć. W tym to dniu używa się wszelkich wpływów na radnych, ażeby za wszelką cenę utracić Bąków. No i zrobiono, co chciano. Uchwałę Rady z dnia 6 maja, która była powzięta jednogłośnie przez Radę, toż samo Rada łamie i depcze, a uchwała nową, która wszystkie fundusze, t. j. całe 16 tysięcy zł. przelewa na budowę szkoły 7 kl. w Zdunach.

Tutaj muszę podkreślić, że uchwała rady gminnej z dnia 19 czerwca opiewa, że rada gminna wliczbie 9-ciu jednogłośnie powzięła powyższą uchwałę, co jest niezgodne z prawdą, gdyż na następnem posiedzeniu radni Kunikowski i Bejda zaprotestowali, iż oni byli przeciwni tej uchwale i na dowód nie chcieli podpisać protokołu uchwał. Następnego posiedzenia, jakie się odbyły na tle podziału funduszy wobec oporu i zaciętości 7-miu przeciw 5-ciu, nie doprowadziły do niczego, tak że sprawa oparła się o Województwo i czeka załatwienia. My pesymiści nie wysuwamy, jak się p. Jędrzejczykowi zdaje, jednego tylko argumentu — „kryzys, nie dacie rady”. My mamy te same prawa, co i Wy. Jesteśmy tak samo obywatelami i płacimy równomiernie podatki i ponosimy wszelkie ciężary na rzecz gminy, co i Wy. Dla nas tak samo wasze dzieci jak i nasze są drogie, bo one są przyszłością narodu. My chcemy w dzisiejszych ciężkich czasach przy ofiarnej pracy ogółu dać tym dzieciom możliwe sale do nauki, a z gmachami wyższego typu przeczekać do lepszych czasów. Wy optymiści podejrzewacie nas, że my w Bąkowie pod pozorem taniego budynku szkolnego ukrywamy plan 7 kl. szkoły. Otóż oświadczamy wam uroczyście, że obwód bąkowski nie rości sobie pretensji do budowy szkoły wyższego typu, tę sprawę pozostawia do rozstrzygnięcia władzom kompetentnym. Dążeniem naszym jest pobudowanie taniego budynku szkolnego z drzewa, realnie sfinansowanego na 8 tys. zł.

My nie chcemy nikogo argumentami przeciągać na swoją stronę, tak jak Wy to czynicie, zostawiamy to każdemu jego własnemu sumieniu i odpowiedzialności za to, co czyni. Za przykład niechaj posłuży choćby ostatnie posiedzenie rady gminnej, które się odbyło 20 marca b. r. Termin rozpoczęcia obrad naznaczono na godzinę 12 w południe; przychodzę do gminy przed dwunastą—pustki, niema nikogo, godzina 12-ta—niema, w pół do pierwszej—niema. Wy-

chodzę przed kancelarię i co widzę? Przed drzwiami wejściowymi przy kancelarii stoją ci „obywatele zżeczni” i każdego przychodzącego radnego ciągną za połę kożucha do prywatnego mieszkania na osobne posiedzenie, gdzie się poszczególnych radnych nawraca na swoją wiarę! tak, że zniecierpliwiony Wójt wysła najprzód po nich prezesa Dozoru Szkolnego p. W. Urbanka—poszedł i przepadł, posyła drugiego, prezesa Gminnej Kasy Pożycz. Osz. J. Kożę i ten wsiąkł, aż nareszcie zniecierpliwiony Wójt sam pobiegł i Was sprowadził o godzinie w pół do drugiej po południu.

A teraz przejdźmy do waszego „realnego” sfinansowania szkoły w Zdunach. Pomijam pozycję 1-szą i 2-gą, zatrzymuję się nad pozycją 3-cią, która opiewa na 7668 zł. Ta suma jest na gminie w zaległych podatkach. Kto z was, panowie optymiści, zagwarantuje, że ją się ściągnie w roku w całości? Dalej pomijam poz. 4-tą, rozpatruję pozycję 5-tą—gdzie jest powiedziane „Obwód szkolny w Zdunach 6000 zł.”; ta suma mieści się w waszych dobrowolnych deklaracjach, które mogą dać 100% pewności, albo stać się zwyczajnymi świstkami papieru. Przechodzimy do poz. 6-tej. Rada gminna ma zaciągnąć pożyczkę 10.000 zł.—Gdzie? u kogo? Acha! p. Jęrzecznyk niżej nam wyjaśnia, że powyższą pożyczkę możemy zaciągnąć u siebie.—Co to znaczy—u siebie? Lepiej powiedzmy, że w Gminnej Kasie Poż. Oszczędnościowej. Czyż Rada Gminna może na coś podobnego się zdecydować! Czyż to nie podwójnie zaufania i autorytetu kasy? A teraz ostatnia 7-ma poz.—fundusz szkolny ze specjalnem przeznaczeniem 3.600. Ależ te 3600 zł. rada gminna uchwaliła na remont szkoły w Strugienicach, która dosłownie rozlała się wgruzy. Czyż to jest zgodne z obowiązującymi prawnymi przepisami przenosić fundusze i łamać jednogłośnie uchwały rady? W takim to świetle przedstawia się Wasz „realny” plan sfinansowania budowy szkoły w Zdunach.

Na zakończenie stwierdzam, że my pesymiści zawsze i wszędzie, czy to na posiedzeniach rady, czy w prywatnych rozmowach z wami dokładaliśmy wszelkich sił i starań, ażeby dojść do dobrowolnego porozumienia i zgody, gdyż wiemy, że „zgoda buduje, a niezgoda rujnuje”. Ale Wy optymiści zawsze nas traktujecie nie jako równych obywateli w gminie, lecz jako przymusowych płatników, którzy mają tylko płacić, a żądać nie wolno im nic.

Dlatego z pełnym spokojem będziemy oczekiwali na rozstrzygnięcie naszej sprawy przez władze Powiatowe i Wojewódzkie, gdyż wierzymy, że sprawiedliwość i prawda zawsze zwycięży.

St. Witka
radny gm. Baków.

Przypisek Redakcji: Artykuł powyższy wielu naszym czytelnikom, przypuszczamy, nie spodoba się z powodu, między innymi, namyślnego tonu, w jakim

jest utrzymany. Drukujemy go jednak jako jaskrawy i dobitny wyraz potrzeb wsi łowickiej i trosk jej mieszkańców o dobre wychowanie młodego pokolenia. Troski te, starania i zabiegi, ofiary i trudy pozwalamy sobie uważać w skutkach za przejawy obywatelstwa.

Kronika Związkowa i Szkolna.

Walne zebranie członków Kasy Samopomocy Nauczycielskiej.

Dnia 9 kwietnia r. b. w lokalu Seminarjum odbyło się zwyczajne walne zebranie członków Kasy dla zatwierdzenia sprawozdania z działalności za rok ubiegły i dokonania częściowych wyborów do zarządu i rady nadzorczej. Sprawozdanie zarządu po dyskusji zatwierdzono; nadwyżkę w wysokości 520 zł. 56 gr. na wniosek zarządu podzielono w sposób następujący: na kapitał zasobowy zł. 87.63, na dywidendę od udziałów (9% w stosunku rocznym) zł. 194.10, na cele kulturalne zł. 258.83.

Dłuższą dyskusję wywołał preliminarz budżetowy na r. 1935, który przyjęto w brzmieniu, zaproponowanym przez zarząd, a zaakceptowanym przez radę nadzorczą, większością głosów wobec dwu głosów przeciwnych.

Ponadto przyjęto jednomyślnie wnioski w sprawie gromadzenia przez członków oszczędności, ustanawiając obowiązkową składkę miesięczną w wysokości zł. 5; powstały tą drogą kapitał może być podejmowany przez danego członka tylko w nadzwyczajnych wypadkach, a mianowicie: a) jeżeli oszczędności członka utworzą kwotę 1000 zł., b) jeżeli członek opuszcza na stałe teren powiatu łowickiego, traci posadę, przechodzi na emeryturę, umarł, c) w innych wypadkach tylko w razie wystąpienia, zgłoszonego pisemnie przed 1 października—kapitał oszczędzony otrzymać wówczas można dopiero po zatwierdzeniu bilansu za dany rok przez zebranie ogólne, a więc w kwietniu lub w maju. Oszczędności, powstałe z wyższych wkładek miesięcznych, niż obowiązkowa składka miesięczna (w obecnej chwili 5 zł.), podjąć można w każdym czasie.

Wybory dały wynik następujący: wybrano do zarządu: na członka p. Franciszka Kręcickiego (ponownie), na zastępcę—p. Teodora Goździkiewicza; do rady nadzorczej: na członków—p.p. Stanisława Brudkę z Maurzyc, Henryka Langowskiego z Boczk, Wojciecha Kruka z Łowicza, Eufrozyję Prucównę z Łaguszewa, Jana Sosnowskiego z Łowicza (wszystkich ponownie) i Stanisława Wasaźnika z Lisiewicz; a na zastępców—pp. Michalinę Galajównę z Domaniewicz i Michała Kajaka z Bolimowa.

Zebraniem przewodniczył p. Teodor Goździkiewicz, protokół prowadził p. Antoni Wasilewski.

KRONIKA.

— **Od Redakcji.** Następny Nr. Życia Łowickiego poświęcony będzie sprawom harcerskim.

— **Nasz żart prima-aprilisowy.** Po ukazaniu się naszego numeru, zawierającego żart prima-aprilisowy, polegający na podobieństwie pisowni wyrazów Władzia i Władza oraz wojskowy i wioskowy, wielu czytelników było zaskoczonych podaną wiadomością o przeniesieniu 10 p. p. do Raducza, dopóki się nie zorientowali, że Raducz to miejscowość, do której nasz pułk corocznie ndaje się na letnie leże. Z tego powodu zarzucano nam nawet że tegoroczny żart był zbyt małym „kawalem”, albowiem był zbyt przeje-

rzysty. Nie poznaliśmy się jednak na nim nasze czynniki lokalne, które podobno wysyłały nawet w tej sprawie delegację do Łodzi. Mieliliśmy chwilę szczerzej wesołości.

— **Gorą Łowicz!** Dnia 8 i 9 b. m. odbyły się w Warszawie zawody w strzelaniu z broni małokalibrowej, zorganizowane pod protektoratem p. Ministra Jędrzejewicza przez Nauczycielski Klub Strzelecki. W zawodach Łowicz był reprezentowany przez zespół nauczycielski w osobach pp. B. Zielińskiego, W. Witkiewicza i Z. Kuscha (państw. gimn. męsk.). Nasz łowicki zespół w trzech konkurencjach zespołowych (na ogólną ich liczbę cztery) zajął pierwsze miejsce, zdobywając mistrzostwo Polski w strzeleckich zawodach nauczycielskich oraz przechodnie nagrody Pana Ministra W. R. i O. P., p. Dyrektora

C. I. W. F. Jednocześnie p. prof. Kusch indywidualnie, zajmując pierwsze miejsce, zdobył cenny puchar (nagroda przejściowa p. dyr. Banku Gosp. Krajowego gen. Góreckiego) oraz p. prof. Zieliński zdobył nagrodę indywidualną stałą, ufundowaną przez pana dyr. Gimnazjum Tow. Szkoły Średniej „Collegium” w postaci obrazu znanego na gruncie łowickim art. malarza prof. Strzemińskiego.

Ogółem na 12 nagród przechodnich i indywidualnych zawodnicy nasi przywieźli do Łowicza 5 nagród, w tem cztery pierwsze.

Góra Łowicz!

— **Ze Szkoły Rolniczej Żeńskiej w Dąbrowie Zdunskiej.** Imieniny Marszałka J. Piłsudskiego Szkoła w r. b. obchodziła u siebie, w Szkole.

Stosownie do okólnika Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego obchód uroczystości odbył się w dniu 18 marca.

Po wysłuchaniu Mszy św. w kościele, w szkole zostały wygłoszone 2 referaty o działalności i walce Marszałka o Niepodległość oraz wykonano kilka produkcji chóralnych. Gmach Szkoły udekorowano flagami o barwach państwowych.

— **Na rzecz kolonij letnich** uczennice klasy 2-ej i 6-ej Państw. Gimn. Żeńsk. w Łowiczu odegrały dnia 2 b. m. komedię—bójkę i szereg inscenizacji pod kierownictwem p. H. Thuguttówny. Czysty dochód w sumie 75 zł. przekazano Tow. Opieki nad dziećmi i młodzieżą, na fundusz kolonij letnich.

— **Walne zebranie członków T-wa Muzycznego w Łowiczu** odbędzie się dnia 22 kwietnia r. b. to jest w sobotę w lokalu Klubowym w pierwszym terminie o godzinie 19-ej, w drugim o 20-ej.

Ze względu na ważność sprawy pożądaną jest jaknajliczniejszy udział członków.

Po zebraniu odbędzie się wieczór towarzyski dla członków i wprowadzonych gości.

Narodowy bieg naprzelaj. Dnia 3-go Maja b. r. Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego organizuje „Narodowy Bieg Naprzelaj” około 7 klm., dostępny dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

Pragnąc umożliwić wzięcie udziału w biegu szerokim rzeszom zawodników, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Warszawie zarządził:

Zawodnicy otrzymują kwatery zbiorowe, wyżywienie na miejscu w dn. 2 i 3 maja oraz 50% zniżkę kolejową, przywożą ze sobą koc, poduszkę i przybory do jedzenia oraz komplet lekkoatletyczny.

Zapisy do biegu przyjmuje Sekretariat P. Z. L. A. Warszawa, ul. Wiejska 11. Wpisowe wynosi 50 gr., które należy wpłacić na konto P. K. O. 4284.

Zgłoszeni przewodnicy winni zameldować się do dnia 2 maja r. b. godz. 18 w Okręgowym Ośrodku W. F., Aleje Ujazdowskie 1, skąd zostaną skierowani do przydzielonych kwater.

Zgłoszenia biorących udział w biegu winny wpłynąć do Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. w Warszawie do dnia 28.IV. b. r.

— **Pożary.** Dnia 9 kwietnia r. b. o godzinie 15 m. 15, przy ul. 1 Maja Nr. 8 w Łowiczu w posesji p. Fr. Trawińskiego wybuchł pożar wewnątrz komórek drewnianych, które spłonęły. Następnie ogień przeniósł się na komórki sąsiedniej posesji, należącej do p. J. Kolankiewicza, na których spalił się dach. Straty poszkodowani obliczają na sumę 1200 zł. Ustalono, że przyczyną pożaru było zaprószenie ognia. Na odgłos alarmu, gdy gęste chmury dymów zasnuły niebo, co dało znać, że pali się niemal w centrum miasta, tłumy publiczności pośpieszyły na miejsce wypadku, by przyglądać się akcji ratowniczej naszej dzielnej straży pożarnej, wspomaganej przez pluton saperów 10 p. p.

Dnia 7 kwietnia r. b. o godz. 21 we wsi Gągolin Zachodni, gm. Kompina na szkodę p. R. Furgolca spaliła się stodoła drewniana z przyczyny narazie nieustalonej. Straty poszkodowany oblicza na sumę 880 zł. Poza tem na szkodę A. Więcka spaliły się znajdujące w tejże stodole maszyny rolnicze i zboże wartości 200 zł.

— **Ładne ptaszki.** Dowiadujemy się, że w czasie dokonywania rewizji w mieszkaniu zawodowego złodzieja Wł. Kopcia, zam. przy ul. Św. Duchy Nr. 9, oraz u podejrzanego o kradzież A. Szymczaka, dozorczy domu przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 69, znaleziono różne rzeczy jak artykuły spożywcze i inne, pochodzące z kradzieży. Część tych artykułów pochodziła z kradzieży, dokonanej w sklepie p. A. Szeremeti przy ul. Marszałka Piłsudskiego 10. Podczas rewizji u Kopcia znaleziono precyzyjnie urządzone narzędzia złodziejskie (świderki, dłutka, piłka i t. p.), umieszczone w trzonku.

Ofiary.

Pulk. M. Krudowski zamiast życzeń świątecznych—5 zł. na bezrobotnych oraz przekazał na Sierociniec Wojskowy 10 zł.

P-two F. Tylmanowie—dla najbiedniejszych na święta do uznania Redakcji zamiast życzeń świątecznych zł. 15.

P. W. Karpiński—dla najbiedniejszych do uznania Redakcji zł. 5.

NADESLANE.

Wszystkim Władzom miejscowym, Członkom Honorowym i popierającym oraz sympatykom Straży, życzenia Wesołego Alleluja składa

Straż Pożarna Ochotnicza w Łowiczu.

„Dowódca 10 Pułku Piechoty z okazji swych imienin złożył kwotę 50 złotych na Szkolnictwo Polskie Zagranicą“.

Akta sprawy Nr. C. 96/33.

Ogłoszenie-wezwanie.

Sąd Grodzki w Łowiczu, na zasadzie art. 94 Prawa wekslowego, w sprawie Nr. C. 96/33, z podania Jakóba Lichtensztejna, zam. w Warszawie, przy ul. Franciszkańskiej Nr. 24, o uznanie weksla za umorzony,—niniejszem wzywa, aby posiadacz zaginionego weksla z wystawienia firmy „Bracia E. i C. Żelechowski i L. Bialer” Spółka firmowa w Łowiczu, wystawiony w dniu 4-go stycznia 1933 roku i tamże płatny dnia 20 lutego 1933 r. na zlecenie Cielela Żelechowskiego, indosowany na rzecz Sruła Biezońskiego i w następstwie na rzecz Jakóba Lichtensztejna na sumę zł. 1000, opatrzony numerem kolejnym Nr. 248 księgi wekslowej petenta,—aby zgłosił się w przeciągu dni 60 i okazał Sądowi weksel. Czasokres 60 dni biegnie od dnia ogłoszenia.

Jeżeli w ciągu tego czasokresu nik się nie zgłosi z wekslem, Sąd wyda orzeczenie, uznające weksel za umorzony na żądanie petenta Jakóba Lichtensztejna.

Sędzia Grodzki M. Nowakowski.

Zapisz się na członka Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Komitet Redakcyjny: A. Blum-Kwiatkowski, F. Kręciński, Z. Strzemżalski. Redaktor odpowiedzialny: A. Blum-Kwiatkowski
Wydawca: Powiatowy Komitet Regionalny w Łowiczu. Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.